

Schyłek społeczeństwa przemysłowego jako źródło niepewności

<https://doi.org/10.33141/po.2011.06.06>

Janusz T. Hryniewicz

Przeгляд Organizacji, Nr 6 (857), 2011, ss. 24-27

www.przeглядorganizacji.pl

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa (TNOiK)

Załamanie się ważnych praw socjologii i ekonomii

Zarządzanie kapitalizmem przemysłowym bazowało na paradygmacie modernistycznym, opartym na przekonaniu, że rozwój wiedzy jest trwały i systematycznie prowadzi do coraz lepszego poznania praw przyrody i praw życia społecznego. Z czasem jednak okazało się, że niektóre z tych praw są dość zawodne.

Weźmy za przykład dość ważny element zarządzania państwami Europy Zachodniej – politykę społeczną wielokulturowości. W lutym 2011 r. premier Wielkiej Brytanii D. Cameron uznał (5 lutego, w przemówieniu na konferencji w Monachium nt. bezpieczeństwa), że przyniosła ona wiele szkód i powinna być radykalnie zrekonstruowana [*Muzułmanin w Londynie...*, 2011].

Jedno z praw uczenia się mówi, że ludzie obserwują się wzajemnie i starają się naśladować te zachowania, które innym przynoszą korzyści [Bandura, 2007]. Można zatem oczekiwać następującego ciągu skojarzeń. W Europie jest większy dobrobyt niż w kraju pochodzenia, np. w krajach Maghrebu. Dobrobyt powstał w ramach europejskich instytucji. Bez instytucji nie ma dobrobytu. Żeby żyć w dobrobycie, należy skopiować te instytucje we własnym kraju. Jeżeli się przyjedzie do Europy, żeby lepiej żyć, to trzeba się przystosować do europejskich instytucji. Wtedy szybciej osiągnie się to, po co się przyjechało.

Prawo uczenia się przez naśladowanie działało, gdy migracje polegały na przepływie między krajami europejskimi. Niepowodzenie polityki wielokulturowości pokazuje, że psychologiczne prawo uczenia się przez naśladowanie działało w Europie przez kilkaset lat, ale przestało działać. Dystans kulturowy okazał się zbyt duży.

Weźmy politykę gospodarczą. Jej podstawą jest prawo mówiące o tym, że cena jest pochodną popytu i podaży. Bardzo ważnym surowcem strategicznym jest pszenica. Zobaczmy, jak działało prawo popytu i podaży na rynku tego surowca. I tak np. szacowano, że w latach 2006–2007 światowe zasoby pszenicy spadły o 1%. Spadło też i spożycie o 3% [*World Grain 2006–2007*]. Jednak cena pszenicy wzrosła z nieco poniżej 200 USD w końcu 2006 r. do 386 USD w roku 2008 [*Kiedy głodni*, 2008, s. 36]. Zmniejszenie podaży o 1% powinno skutkować jakimś porównywalnym wzrostem ceny. Niekoniecznie 1%, ale nie więcej niż 10–15%, a wzrost był prawie dwukrotny. Jak widać, przeciętny znawca ekonomii nie jest w stanie przewidzieć ceny, mimo że zna wartość popytu i podaży.

Ropa naftowa jest być może jeszcze ważniejsza dla losów świata. Z informacji rządowych Stanów Zjednoczonych wynika, że w styczniu 2007 r. można było na rynku USA i rynku światowym kupić baryłkę ropy Brent za 48 USD. Za około półtora roku, w ostatnim tygodniu lipca 2008 r., przeciętna cena ropy wyniosła w USA – 134,44 USD [*Ceny ropy USA 2004–2008*]. Jedna z amerykańskich agencji rządowych wyliczyła, że w tym samym czasie popyt światowy zmieniał się w granicach błędu obliczeniowego [*World Petroleum (Oil) Demand 2004–2008*]. Natomiast podaż nawet nieco wzrosła [*USA Petroleum Supply 2004–2008*]. Cena powinna nieco spaść, ale wzrosła ponad 2,5 raza.

Oczywiście utytułowani specjaliści ekonomii wytłumaczą chętnym, że powstanie globalnego rynku finansowego ułatwia spekulacje, gry na zniżki czy wyższe cen w skali światowej. Niemniej jednak nawet oni nie są w stanie przewidzieć, co będzie kolejnym przedmiotem spekulacji. Z drugiej strony są takie sfery gospodarki i życia grupowego, gdzie omawiane prawa nadal działają z żelazną konsekwencją. Raz jest tak, a raz inaczej i wiedza naukowa jest dość bezradna, jeżeli chodzi o predykcję, kiedy prawo naukowe zadziała, a kiedy w grę wejdą czynniki modyfikujące. Z punktu widzenia przeciętnego człowieka nawet dość dobrze wyedukowanego w ekonomii oznacza to, że wiedza naukowa daje równie trafne prognozy jak rzut monetą albo tarot.

A oto inny przykład, dotyczący bezpieczeństwa w światowym systemie finansowym. Szacuje się, że handel wysokiej częstotliwości, polegający na realizacji kilku tysięcy zleceń na sekundę, obejmuje 70% wartości wymiany rynków finansowych. Zarobek polega na wykorzystaniu różnic kursów, które utrzymują się tylko przez ułamek sekundy. Nic dziwnego, że planuje się ułożenie nowego kabla Paryż – Nowy Jork, który skróci czas przepływu informacji w obie strony – z obecnych 65 do 60 tysięcznych sekundy. Transakcje są realizowane przez programy komputerowe bez pośrednictwa człowieka. Obecnie, w marcu 2011 r., firma o nazwie Dow Jones oferuje oprogramowanie, mogące symulować nieracjonalność ludzkich reakcji i przewidywać stadne zachowania giełdowe. Poprawia to efektywność rynku i zmniejsza prowizje, ale praktycznie eliminuje drobnych akcjonariuszy, niedysponujących drogimi serwerami i oprogramowaniem.

Niestety, algorytmy sprzężonych platform handlu wysokiej częstotliwości, konstruowane przez amerykańskich informatyków, stały się tak skomplikowane, że są zupełnie nieprzejrzyste nawet dla naukowców z tego środowiska. Nikt nie może przewidzieć, jakie

są zagrożenia, od czego zależą i jakie jest prawdopodobieństwo ich wystąpienia. Specjaliści akcentują konieczność stworzenia nowej wiedzy, która pozwoliłaby symulować słabości systemu i wykryć jego słabe punkty [Boulet-Gercourt, 2011]. Jak na razie wiedzy takiej nie opracowano. Powstaje pytanie, czy można tu jeszcze mówić o prawie podaży i popytu, czy może o ziszczeniu wizji Oskara Langego o tym, że możliwe jest komputerowe sterowanie transakcjami zgodnie z zasadami racjonalności użytkowników i wyeliminowanie w ten sposób stadnych reakcji, oszukańczych prowizji, nieuzasadnionych skoków cen itp. Argumenty te padły, gdy Lange uzasadniał możliwość istnienia gospodarki centralnie planowanej, a von Mises wykazywał wyższość gospodarki rynkowej. Być może nadchodzi czas wyraźnej modyfikacji podręczników gospodarki rynkowej albo pisanie zupełnie nowych.

Wiedza naukowa z zakresu nauk społecznych w „przedglobalnym” kapitalizmie przemysłowym była lepszym zapleczem dla polityki społecznej i gospodarczej, a także dla indywidualnych decyzji niż obecnie. Tak jest dlatego, że zmienił się przedmiot badań, który nadal interpretuje się za pomocą niezmiennych praw naukowych. Wniosek: są takie, dość ważne dziedziny życia, w których procesy tworzenia wiedzy naukowej nie zmniejszają znacząco niepewności decyzyjnej rządów, instytucji, grup i jednostek. W efekcie powstaje globalne społeczeństwo ryzyka, w którym najważniejszym problemem jest rozpoznanie zagrożeń i ich oszacowanie [Beck, 2002, s. 347]. Utrwała się przekonanie o dramatycznym wzroście oraz pojawieniu się nowych zagrożeń i powstaniu takiego niebezpieczeństwa, jakiego nigdy nie było.

W jaki sposób globalna gospodarka oparta na wiedzy wiąże się z zaspokojeniem potrzeb bytowych i kto ponosi koszty złego odczytania praw ekonomii i socjologii

Mimo wzrostu bezrobocia i spadku liczby wysoko płatnych miejsc pracy w przemyśle, w państwach postindustrialnych nie nastąpił dramatyczny spadek stopy życiowej. Na tle około dwukrotnego wzrostu cen ogółu dóbr i usług, w Stanach Zjednoczonych, Niemczech i Wielkiej Brytanii urządzenie mieszkania, odzież, wychowanie dzieci, rozrywki domowe nie zdrożały a wręcz relatywnie, na tle innych dóbr, staniały [*Consumer Price Index 2008*, table 2; *Consumer Price Index 2008*, table 3; *Focus on Consumer Price Indices 2008*, table 4.10; *Consumer Price Index for Germany 2008*]. Stało się tak dzięki temu, że znakomita większość tych dóbr jest produkowana w „fabrykach świata”. Deindustrializacji w Stanach Zjednoczonych i Europie odpowiada industrializacja Chin, Indii, Wietnamu, Malezji i innych państw azjatyckich. Tworzy się w ten sposób nowy światowy podział pracy. Nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby dobra te były produkowane w państwach postindustrialnych, niemożliwe byłoby utrzymanie tak niskich cen ze względu na koszty pracy.

Zobaczmy teraz, jak działał kluczowy element nowej gospodarki – światowy system finansowy i jaki wpływ wywierał na zaspokojenie potrzeb bytowych w innych częściach świata. W tym celu wróćmy do wcześniej opisanych spekulacyjnych wzrostów cen ropy i pszenicy. W ciągu kilku tygodni cena worka pszenicy w Mauretanii wzrosła dwukrotnie. Jednak

w Wielkiej Brytanii artykuły spożywcze w 2007 r. zdrożały tylko o 6,6%, podobnie jak w innych krajach europejskich [*Kiedy głodni*, 2008]. Te dysproporcje wzrostu cen są, jak można sądzić, konsekwencją wspólnej polityki rolnej UE, która odgradza państwa europejskie od rynku światowego i tego, co się na nim dzieje. Na początku 2008 r. w siedmiu krajach (Haiti, Mauretania, Egipt, Mozambik, Senegal, Burkina Faso, Kamerun) doszło do zamieszek głodowych, w Kamerunie na początku marca zginęło w nich 100 osób [Kruger, Raupp, 2008]. Pogorszenie się sytuacji żywnościowej odnotowano w Afganistanie i Pakistanie, gdzie użyto wojska do ochrony konwojów z żywnością.

Załamaniem się socjologicznych praw uczenia przez naśladowanie i zmniejszanie wrogości w miarę wzrostu styczości oraz opartej na nich polityki społecznej dotknie w głównej mierze imigrantów i chętnych do imigracji zamieszkujących najbiedniejsze kraje świata. Wniosek: następstwa schyłku społeczeństwa przemysłowego oraz niepewność związana z globalną gospodarką opartą na wiedzy dotyczą, jak na razie, w głównej mierze mieszkańców uboższej części globu (państw peryferyjnych).

Na czym polega krytyczna analiza społeczeństwa ryzyka i dlaczego nie jest aż tak źle, jak mogłoby się wydawać

Pomysłodawca terminu „społeczeństwo ryzyka”, Ulrich Beck, bazował w swoich analizach na społeczeństwie Republiki Federalnej Niemiec. Oczywiście jest, że każda zmiana społeczna wiąże się z niepewnością i zagrożeniem. A cóż dopiero tak dogłębna, jak schyłek epoki przemysłowej, pojawienie się nowej gospodarki i kształtowanie nowego społeczeństwa. Powstaje jednak uzasadnione pytanie o relatywną dolegliwość zmian jako takich. Bywa tak, że brak zmiany jest gorszy z punktu widzenia chaosu życia codziennego niż zmiana. Na przykład ponad 5 lat stabilnej okupacji w Polsce (1939–1945) było niewątpliwie źródłem większej niepewności życia codziennego niż zmiana frontów i późniejsze kilkuletnie zmiany ustrojowe do 1949 r. Wróćmy do przykładu Niemiec. Tu uzasadnione wydaje się pytanie, czy przypadkiem zagrożenia nie były większe we wcześniejszej historii Niemiec, np. Republice Weimarskiej, państwie niewątpliwie przemysłowym. Dogłębny chaos życia codziennego tamtych lat, prowadzący do wyrzeczenia się wolności w zamian za stabilność psychiczną, znakomicie opisał Fromm (1997).

Zimnowojenne zagrożenie szybką katastrofą atomową miało niewątpliwie pozazmysłowy charakter. Polityczny potencjał katastrofy, który badacze społeczeństwa ryzyka przypisują postindustrialnemu globalnemu społeczeństwu, jest prawdopodobnie mniejszy niż był polityczny potencjał ówczesnego zagrożenia wojną atomową. W Stanach Zjednoczonych poczucie zagrożenia zaowocowało ogólnoamerykańskim ruchem społecznym budowy schronów przeciwoatomowych. Potencjał strachu można ocenić jako większy dlatego, że schrony przydomowe masowo budowali ludzie za własne pieniądze. Było to coś więcej niż bezpłatne poparcie dla współczesnego polityka wykorzystującego polityczny potencjał katastrofy.

I tak np. w 1952 r. popularny magazyn dla majsterkowiczów reklamował sprzedaż planów i rysunków do odtworzenia w trakcie samodzielnej budowy schronu przeciwoatomowego [*Popular Mechanics*,

1952]. Kilka lat później gwiazdor telewizyjny F. Mac Murray opisał, w jaki sposób samodzielnie wykonał schron, mieszcząc się w kosztach 100 USD. Do publikacji załączony był także poradnik o wyposażeniu schronu. Z kolei światowej sławy piosenkarka Connie Francis reklamowała w telewizji konieczną do przetrwania 2 tygodni zawartość „kuchni przeciwatomowej”. W 1959 r. w ogólnoamerykańskiej telewizji dyrektor Departamentu Obrony Cywilnej opowiadał o własnym przydomowym schronie przeciwatomowym; o tym, jak tanio został wykonany i o jego wyposażeniu [*Family Fallout Shelter*, 1959]. W społeczeństwie ryzyka jak na razie nie odnotowano takich ofiar na rzecz zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa. Nie ulega wątpliwości, że ruch był wyrazem epidemii paniki zbiorowej. Dodać trzeba, że w tym samym czasie trwała w USA kampania McCarthy'ego, mająca nie tak znowu mało zwolenników. Specjaliści uważają, że zarówno przywódca, jak i zwolennicy znajdowali się pod silnym wpływem skłonności paranoicznych [Robins, Post, 1999, s. 55 i nast.].

W Zachodniej Europie prawdopodobnie obawy były nie mniejsze. Społeczeństwa były uboższe niż w Stanach Zjednoczonych i dlatego nie powstał masowy ruch budowy schronów. Intensywność strachu wzmacniały polityczne podziały i silne wpływy partii uchodzących za sojuszników ZSRR. Artystyczny wyraz tych obaw możemy znaleźć np. w filmie „Przed potopem” (reż. A. Cayatte, prod. Francja, Włochy).

Zagrożenie wojną atomową, pozazmysłowe i nieobliczalne nawet dla ekspertów, było większym niebezpieczeństwem niż ocieplenie klimatu, zatrucie wody i atmosfery, restrukturyzacja i wszystko inne. Skąd zatem bierze się przekonanie, że obecnie wielkość zagrożeń jest większa niż to bywało wcześniej?

Podobne pytanie zadał sobie m.in. D. Gardner w książce na temat wiedzy i polityki strachu. Gardner, pisząc o współczesnej świadomości społecznej, przesyconej poczuciem lęku, zwraca uwagę na przeszacowanie ryzyka [Gardner, 2008, s. 59]. Jednym z ważniejszych aktorów uczestniczących w tym przeszacowaniu jest „przemysł strachu”. W jego skład wchodzi media i właściwa im pogoń za dramatycznymi wydarzeniami oraz o wiele bardziej skuteczny przemysł farmaceutyczny. Rola mediów polega na tym, że informując o drastycznych incydentach, wytwarzają wrażenie o ich wszechobecności. W efekcie opinia publiczna przeszacowuje ryzyko. I tak np. w ataku terrorystycznym 11 września 2001 r. zginęło ponad 3 tys. Amerykanów. Skłoniło to rząd USA do reformułowania doktryny geostrategicznej, której głównym celem stało się powstrzymanie światowego terroryzmu. Towarzyszą temu dyskusje, debaty publiczne i stałe zainteresowanie mediów.

Na czym polega przeszacowanie ryzyka? Jak wynika z obliczeń Gardniera, prawdopodobieństwo śmierci przeciętnego Amerykanina w ataku terrorystycznym wynosi 0,00106%, czyli 1 na 93 000. Tymczasem pięć lat po zamachu 44% Amerykanów twierdziło, że bardzo lub trochę boi się, że oni lub ich rodzina mogą stać się ofiarą zamachu terrorystycznego. Tak nikłe zagrożenie wystarczyło do zmiany priorytetów rządu, ale inne, bardziej zmysłowe zagrożenia są ignorowane przez rząd i opinię publiczną. I tak np. z wyliczeń Gardniera wynika, że inne zagrożenia są bardziej dolegliwe, ale nie budzą tak dużego strachu. Na przykład szanse zranienia w wypadku samochodowym wynoszą jak 1 do 48 548

rocznie, a ryzyko śmierci na motocyklu 1 do 6498 [Gardner, 2008, s. 259].

Przemysł farmaceutyczny dysponuje olbrzymimi funduszami reklamowymi. Demonstrowanie w reklamach symptomów chorobowych wyzwała w ludziach hipochondrię. Kosztowna perswazja masowa na celu nie tyle sprzedaż pigułek chorym ludziom, ale wytworzenie u ludzi zdrowych przekonania, że bez pigułek nie czują się w pełni zdrowi [Gardner, 2008, s. 135]. Jest to ułatwione, wiele zaburzeń ma bowiem dość niejasne przyczyny. I tak np. zdaniem polskiego psychiatry depresja może nie mieć wyraźnej przyczyny. Każdy ma jakieś predyspozycje do depresji; te same bodźce u jednych tworzą chorobę, u innych nie [Święcicki, 2011, s. 20]. Mechanizm rynkowy sprawia, że przemysł farmaceutyczny koncentruje się na produkcji i marketingu specyfików leczących psychikę, których skuteczność jest trudna do oceny, ale które dają większe możliwości wprowadzania coraz to nowych innowacji, często pozornych. Weźmy np. wydatki na badania mózgu w UE. Sektor publiczny największe fundusze przeznacza na badanie demencji i udarów mózgu. Preferencje przemysłu były nieco odmienne; najwięcej funduszy kierowano na badania nad zaburzeniami emocjonalnymi i epilepsją [Sobocki, Lekander, Berwick, Olesen i Johnsson, 2006, s. 10]. Przemysł inwestuje chętnie tam, gdzie są wyraźne szanse na wprowadzenie nowych leków. Dziedziny, w których jest to mało prawdopodobne, pozostawia sektorowi publicznemu [Sobocki, Lekander, Berwick, Olesen i Johnsson, 2006, s. 19].

Jak słusznie zauważa Gardner, ryzyko ryzyku nierówne. Niewątpliwie ryzyko śmierci jest największym z ryzyk. Jak pisze Gardner, w Anglii dziecko urodzone w 1900 r. mogło oczekiwać na 46-letnie życie, a urodzone w 2003 r. prawie 80-letnie. W 1900 r. umierało w Zjednoczonym Królestwie 14% małych dzieci, a w 1997 r. tylko 0,58% [Gardner, 2008, s. 8]. Powstrzymanie epidemii i chorób zakaźnych w Europie to kolejne czynniki, które zdają się świadczyć o zmniejszeniu ryzyka życiowego. I tak np. w Polsce w 1935 r. pokaźną ilościowo przyczyną zgonów były choroby zakaźne. Najwięcej zgonów powodowały trzy rodzaje durów oraz błonica, plonica, czerwonka i gorączka połogowa. A ponadto: róża, zimnica, choroba Heine-Medina, ospa, odra itd. [*Rocznik 1936*, s. 212]. W 10 państwach europejskich drugą lub trzecią przyczyną zgonów była gruźlica [*Rocznik 1936*, s. 213].

Ważnym elementem społeczeństwa ryzyka są nierówności dochodów [Beck, 2002, s. 136]. W latach 1980–2005 współczynnik Giniego, mierzący nierówności dochodów obliczony dla krajów wysoko rozwiniętych jako całości, wykazywał tendencje wzrostową* [MFW, 2007, s. 140]. Powinno to spowodować wzrost nastrojów rebelianckich, nagle zmiany polityczne, a także pogorszenie stanu psychicznego i wzrost poczucia zagrożenia egzystencjalnego. W sferze politycznej Europy Zachodniej działa się odwrotnie niż oczekiwano. W pełni rozkwitu epoki przemysłowej, w 1958 r., we Francji miał miejsce zamach stanu, w roku 1967 w trzech państwach (Hiszpanii, Portugalii, Grecji) były rządy dyktatorskie, we Włoszech rządy zmieniały się jak w kalejdoskopie (w latach 1945–1992 ponad 60 rządów). Po 1968 r. nastąpił w Niemczech, Francji i Włoszech kilkuletni okres rebelii politycznych, a po roku 1974 w Portugalii. Natomiast epoka postindustrialna to prawie ośmioletnia stabilność rządu włoskiego (kwiecień

2011) i brak dyktatur w tej części Europy. Wniosek stąd wyraźny, że schyłkowi społeczeństwa przemysłowego towarzyszy mniej zagrożeń w sferze politycznej niż miało to miejsce w okresie przedschyłkowym.

Do najważniejszych przyczyn tego stanu rzeczy należą: import tanich dóbr z „fabryk świata”, zmiany kultury politycznej oraz dobry stan instytucji publicznych. Czynniki te powodują, że nierówności dochodów mają mniejszy niż kiedyś potencjał frustracyjny. Przemiany kultury politycznej dotyczą aspiracji i oczekiwań wobec sposobu prowadzenia polityki państwowej. Wykryto mianowicie związek między satysfakcją z życia a różnymi miarami, za pomocą których obywatele oceniają jakość rządu. Znaczenie tych miar jest odmienne w biednych i bogatych krajach. W relatywnie biedniejszych państwach na plan pierwszy wysuwają się miary zaufania do projektów rządowych i efektywności w dostarczaniu dóbr i usług, a zwłaszcza ich uczciwy podział. W najbogatszych państwach, postindustrialnych na plan pierwszy wysuwają się czynniki polityczne: odpowiedzialność i przewidywalność rządu, stabilność polityczna, proces wyborczy itp. [Helliwell i Huang, 2008, s. 618 i nast.].

Podobne wnioski wynikają z innych międzynarodowych badań. Deindustrializacja i bezrobocie były dość skutecznie równoważone polityką społeczną, przeciwdziałającą powiększaniu się liczby ludności żyjącej poniżej granicy biedy [Breadley, Huper, Nielsen, Stephens, 2003]. Z kolei badaczka nierówności globalnych zauważa, że słaby rząd pogarsza negatywne oddziaływanie nierówności – a sprawny odwrotnie [Birdsall, 2006, s. 13]. A rządy państw zachodnich uchodzą na tle innych za raczej sprawne.

Trzeba też stwierdzić, że brak wyraźnie destrukcyjnych następstw wzrostu nierówności dochodów mógł wynikać stąd, że wzrost ten był niezbyt duży. Jednak nie mamy miar wystarczająco dobrych, żeby powiedzieć, co to jest dużo, a co mało w tym zakresie. Bezsporne jest natomiast, że układ instytucjonalny oraz zmiany kulturowe są, jak na razie, dość dobrymi barierami, osłabiającymi zagrożenia wynikające z utraty miejsc pracy, obniżenia płac i wzrostu nierówności dochodów.

Do dopełnienia krytycznej analizy społeczeństwa ryzyka niezbędne jest odwołanie się do pozaspołecznych źródeł lęku i strachu. Mają one swoje źródło w mózgu. Ten z kolei jest ciałem fizycznym i podlega ewolucji. We wcześniejszych stadiach filogenezy wszystko, co odmienne, niosło realne zagrożenia. Strach przed „nowym” uruchamiał reakcje obronne i ułatwiał przeżycie. Osobnicy, którzy na widok rzeczy nowych nie odczuwali strachu, nie przetrwali. Ośrodki mózgowie odpowiedzialne za strach ulegały rozbudowie w trakcie ewolucji. Obecnie zagrożenia są *per saldo* mniejsze niż we wczesnych stadiach filogenezy. W efekcie strach odrywa się od faktycznej siły zagrożenia i ludzie boją się coraz mniejszych zmian [Gardner, 2008, ss. 14 oraz 20 i nast.].

Wniosek: krytyczna analiza społeczeństwa ryzyka odwołuje się do argumentacji o przeszacowaniu ryzyka i jest bardziej przekonująca niż argumentacje mówiące o absolutnym wzroście zagrożeń. Dolegliwość zagrożeń związanych ze schyłkiem epoki przemysłowej jest zmniejszana przez przemiany kulturowe i układ instytucjonalny.

prof. dr hab. Janusz T. Hryniewicz
Instytut Rozwoju Regionalnego i Lokalnego
Uniwersytetu Warszawskiego

PRZYPISY

* Chociaż były też takie państwa, w których odnotowano spadek.

BIBLIOGRAFIA

- [1] BANDURA A., *Teoria społecznego uczenia się*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007.
- [2] BARBER B.R., *Imperium strachu. Wojna, terroryzm i demokracja*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2005.
- [3] BECK U., *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2002.
- [4] BIRDSALL N., *The World is not Flat: Inequality and Injustice in Our Global Economy*, WIDER Annual Lecture 9, UNU World Institute for Development Economics Research (UNU-WIDER), Helsinki 2006.
- [5] BOULET-GERCOURT P., *Roboty trzymają kasę*, „Le Nouvelle Observateur”, 17.02.2011, cyt. za „Forum”, 21.03.–27.03.2011.
- [6] BREADLEY D., HUPER E., NIELSEN F., STEPHENS J.D., *Determinants of Relative Poverty in Advanced Capitalist Democracies*, „American Sociological Review” 2003, vol. 68, issue 1.
- [7] *Ceny ropy 2004–2008 USA*, <http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/hist/wtotusaw.htm>
- [8] *Consumer Price Index 2008*, U.S. Bureau of Labor, Bureau of Labor Statistics, *Consumer Price Index for All Urban Consumers (CPI-U): Seasonally Adjusted U.S. City Average, by Expenditure Category*, <http://www.bls.gov/news.release/cpi.toc.htm>
- [9] *Consumer Price Index for Germany 2008*, Federal Statistical Office Germany, *Consumer Prices, Consumer Price Index for Germany*, <http://www.destatis.de/jetspeed/portal/cms/Sites/destatis/Internet/EN/Content/Statistics/TimeSeries/EconomicIndicators/BasicData/Content100/vpi102a.psm1>
- [10] *Family Fallout Shelter 1959* (Family Fallout Shelter Booklet), http://www.atomicplatters.com/more.php?id=12_0_1_0_M2
- [11] *Focus on Consumer Price Indices 2008. Focus on Consumer Price Indices. Data for November 2008*, ed. by W. DAVIES, Newport: Office for National Statistics, http://www.statistics.gov.uk/downloads/theme_economy/Focus_on_CPI_November_2008.pdf
- [12] FROMM E., *Ucieczka od wolności*, Czytelnik, Warszawa 1997.
- [13] GARDNER D., *Risk. The Science and Politics of Fear*, Virgin Books, London 2008.
- [14] *Kiedy głodni zjedzą sytych*, „Forum”, 21.04.–27.04.2008.
- [15] KRUGER P.-A., RAUPP J., *Rewolucja za rogiem*, „Süddeutsche Zeitung”, 11.04.2008, cyt. za „Forum”, 21.04.–27.04.2008.
- [16] MFW 2007, A Survey by the Staff of the International Monetary Fund, „World Economic Outlook”, October 2007, *Globalization and Inequality*, International Monetary Fund, Washington, D.C. 2007.
- [17] *Muzułmanin w Londynie musi zostać londyńczykiem*, przemówienie premiera Wielkiej Brytanii D. Camerona wygłoszone 5 lutego na konferencji na temat bezpieczeństwa w Monachium, „Gazeta Wyborcza”, 12–13.02.2011.
- [18] *Popular Mechanics*, „Popular Mechanics Magazine” 1952, January.
- [19] ROBINS R.S., POST J.M., *Paranoja polityczna. Psychopatologia nienawiści*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.
- [20] *Rocznik 1936. Mały Rocznik Statystyczny*, Rok VII, Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 1936.
- [21] SIEMIENSKA R., *Od wartości postmaterialistycznych do materialistycznych – casus Polski*, w: M. MARODY (red.), *Zmiana czy stagnacja*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2004.
- [22] SOBOCKI P., LEKANDER I., BERWICK S., OLESEN J., JOHNSSON B., *Resource Allocation to Brain Research in Europe – a Full Report*, „European Journal of Neuroscience” 2006.
- [23] ŚWIECICKI J., *Depresja wokół nas*, rozmowa z prof. Łukaszem Świecickim, przeprowadzona przez W. Moskała, „Gazeta Wyborcza”, 23 lutego 2011.
- [24] *USA Petroleum Supply 2004–2008*, <http://tonto.eia.doe.gov/dnav/pet/hist/wrpupus2w.htm>
- [25] *World Grain 2006–2007*, http://www.world-grain.com/eature_stories.asp?ArticleID=84967
- [26] *World Petroleum (Oil) Demand 2004–2008*, <http://www.eia.doe.gov/ipm/demand.html> (table 2.4).

Summary

The decline of industrial capitalism and emerging of the new economy have been changing adequacy some of scientific laws important for a huge number of people. Knowledge science has been questioning its own presumptions /paradigms/ and a risk society has been emerging. Collected information proved that threats for rich countries are overestimated and reduced by cultural changes and governments social policy. Relatively higher costs are paid by poorest countries.